№ 226. Dnia 11 października. NIEDZIELA. Dnia 29 września (11 października). 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Wincentego Kadłubka.
Jutro: Maksymiliana B.
Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m 16
Długość dnia godz. 10 m. 59. Ubyło dnia godz. 5 m. 44

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 11/X 1891 r.

× Z dniem 13 b. m., jak wiadomo, zaczyna obowiązywać w Królestwie Polskiem prawo fabryczne z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku. Jednocześnie powiększa się skład inspekcyi fabrycznej dla nadzoru nad pracą i nauką małoletnich pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych Królestwa Polskiego, które, pod względem nadzoru nad wykonaniem przepisów o pracy i nauczaniu małoletnich, podzielone jest teraz na dwa okręgi: warszawski i piotrkowski. W skład okręgu warszawskiego wchodzą gubernie: warszawska, płocka, łomżyńska, siedlecka, suwalska, w skład zaś okręgu piotrkowskiego, gubernie: piotrkowska, radomska, kielecka, kaliska i lubelska. Inspektorem okręgu warszawskiego pozostaje dotychczasowy inspektor fabryczny okręgu warszawskiego, p. W. W. Swiatłowskij, a inspektorem okręgu piotrkowskiego jest dotychczasowy pomocnik inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego, p. Rykowski, który otrzymał nominacyę na nową posadę w dniu 1 (13) września r. b.. Inspektorowi okręgu piotrkowskiego, p. Rykowskiemu, dodano 3 pomocników-inspektorów, mianowicie pp. inżyniera Żekowa, Sietnickiego i Burcewa; inspektorowi fabrycznemu okręgu warszawskiego dodano również 3 pomocników-inspektorów, pp. inż. Musatowa, Dubowa i Koszłakowa. Inspektor fabryczny okręgu piotrkowskiego mieszkać będzie stale w Piotrkowie, dokąd za kilka dni wyjeżdża. Trzej pomocnicy podzielą pomiędzy sobą okrąg piotrkowski w ten sposób, że panu Sietnickiemu przypadnie dozór nad fabrykami i zakładami przemysłowemi miasta Łodzi, do p. Żekowa należeć będą powiaty: łódzki, brzeziński i rawski, dozór zaś nad pozostałemi powiatami guberni piotrkowskiej, oraz nad guberniami: radomską, kielecką, kaliską i lubelską, sprawować będzie p. Burcew, oraz sam inspektor fabryczny, p. Rykowski. Przytem, p. Sietnicki mieszkać będzie stale w Łodzi, p. Żekow w Tomaszowie a p. Burcew, taksamo jak inspektor fabryczny, w Piotrkowie.

× P. Stanisław Kurowski, b. obywatel ziemski z gub. łomżyńskiej, powziął projekt przeprowadzenia regularnej komunikacyi kołowej na długości Ozorków-Zduńska Wola. Według projektu p. K., prócz omnibusów pasażerskich, miałyby kursować frachtówki dla przewożenia towarów. Obliczywszy dokładnie wszystkie koszty, p. K. doszedł do przekonania, że nawet przy bardzo umiarkowanej opłacie za przewóz, projektowane przedsiębierstwo opłacałoby się mu doskonale, gdyby zyskał poparcie przemysłowców miast fabrycznych na powyższej długości (Zgierz, Łódź i Pabianice), powierzających obecnie przewóz ładunków pojedynczym furmanom.

DROGI ŻELAZNE.

× Uwzględniając przyjazne stosunki istniejące pomiędzy rządem ruskim i francuskim, jak donoszą gazety ruskie, w celu poczynienia ułatwień pasażerom francuskim na drogach żelaznych ruskich, postanowiono wnieść na porządek dzienny, mającego się odbyć w dniu 27 października r. b. ogólnego zjazdu przedstawicieli dróg żelaznych ruskich, projekt obniżenia taryf pasażerskich dla podróżników francuskich, jadących z Francyi na zasadzie zniżonych taryf, ustanowionych przez założoną w 1889 roku we Francyi agenturę tanich podróży.

× „Moskowskija wiedomosi" donoszą, że ogolna rewizya taryf wszystkich dróg żelaznych będzie ukończona niewcześniej, jak w jesieni 1892 r.

× Departament kolejowy zwrócił się w tych dniach do zarządów kolei w Królestwie z zapytaniem, o ile wzięły one na uwagę wyjątkowe warunki roku bieżącego i w jaki mianowicie sposób uwzględnić zamierzają położenie urzędników kolejowych, dotkniętych zarówno z innemi warstwami ludności klęską nieurodzaju i idącą za nią drożyzną. W konkluzyi departament wyraża życzenie, aby zarządy przy stosowaniu środków pomocy zachowały właściwą segregacyę, dzieląc ogół urzędników na trzy kategorye: obarczonych rodziną, żonatych, ale bezdzietnych i wreszcie kawalerów. Zapytane rządy, jak donosi „Kuryer warszawski," stanowczej decyzyi dotąd nie powzięły, sprawa sama wszakże jest już dziś na porządku dziennym, a rozstrzygnięcie jej w duchu dla ogółu pracujących przychylnym nie da długo czekać na siebie. Z licznych też poruszonych w tej mierze wniosków, najwięcej, zdaje się, szans ma za sobą wniosek udzielenia potrzebującym odpowiedniego subsydyum pieniężnego, oznaczającego dla pierwszej z wymienionych kategoryj zapomogę roczną w stosunku 15%, rocznej pensyi, dla drugiej 12%, dla ostatniej wreszcie w stosunku 10%.

× Inspekcye kolejowe wydały rozporządzenie, aby naczelnicy stacyj udzielali wszelkiej pomocy osobom przewożącym chorych, t. j., gdy chory dojeżdża do stacyi właściwej, a bez pomocy kilku ludzi nie może być z wagonu wyniesionym do powozu lub pokojów pasażerskich, naczelnik stacyi obowiązany jest na żądanie delegować służbę i udzielać odpowiednich nosz lub fotelu, jeżeli są na stacyi.

× W węgierskiem ministeryum handlu zestawiono dwuletnie wyniki strefowego ruchu kolejowego. W tych dwóch latach przewiozły koleje węgierskie dwadzieścia jeden milionów osób więcej, mając przytem dochodu także o 5,6 mil. guld. więcej. Zwiększenie wydatków wynosi 1.5 mil. guld., zatem system taryfy strefowej powiększył dochody węgierskich kolei państwowych przeszło o 4 mil. guld. rocznie.

HANDEL.

× Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w nowych traktatach handlowych z Francyą i Włochami, Rosya uzyska znaczne ulgi dla wywożonego na rynki francuskie i włoskie zboża, produktów zwierzęcych i t. p. Wzamian poczynione będą pewne ustępstwa dla przywozu towarów francuskich i włoskich, z uwzględnieniem interesów przemysłu krajowego; między innemi są w projekcie pewne ustępstwa celne dla poniższych towarów, dowożonych z Francyi: jedwab w postaci półwyrobów, wyroby bronzowe i jubilerskie, przedmioty galanteryjne i zwierciadła.

× „Birżewyja wiedomosti" donoszą, iż ministeryum skarbu zajmuje się obecnie opracowaniem nowych przepisów o wywozie towarów za granicę ze zwrotem akcyzy.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że wydelegowany przez ministeryum skarbu rz. r. st. A. N. Kozłowski, dla wypracowania projektu klasyfikacyi zboża, wróci wkrótce do Petersburga dla przedstawienia swych prac i zebranych materyałów.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Bank handlowo-przemysłowy w Odesie, jak donoszą „Moskowskija wiedomosti," nie ulegnie likwidacyi, lecz będzie nadal prowadził swą działalność pod nowym zarządem.

PRZEMYSŁ.

× Inspektor rolnictwa przy ministeryum dóbr państwa, p. W. W. Czerniajew, zwiedza z polecenia rządu zakłady fabryczne, a w szczególności fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Oględziny fabryk takich w Królestwie Polskiem p. W. W. Czerniajew już ukończył i opierając się na swych poprzednich spostrzeżeniach, za bytności swej w Królestwie Polskiem w latach 1876 i 1885, zanotował obecnie brak postępu w tej gałęzi przemysłu. Jako inicyator prawidłowego suszenia owoców i warzyw w Cesarstwie, oraz autor książki o tej fabrykacyi, zwiedzał też p. Czerniajew fabryki w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą i w Radomiu.

× Cukrownia Dzierzbin, czyli Olimpia, w guberni kaliskiej, jak donosi „Wiek," przeszła w tym czasie z rąk spadkobierców Antoniego Stępkowskiego na własność pp. Repphanów, właścicieli cukrowni akcyjnej Zbiersk i okolicznych majątków, od-

Z TYGODNIA.

„Tajemnice fabryczne". — Usprawiedliwiona ciekawość.—Złudne „babie lato". — Klęska kartoflana.— Bazar.— Nowe „ausrotten". — Jeszcze o szkole zawodowej. — Propozycya pod adresem dyrekcyi teatralnej.

Szanownym czytelnikom naszym wiadomo dobrze, co to jest „tajemnica fabryczna". Otóż pojęcie tej tajemnicy tak się w mieście naszem rozszerzyło, że np. najniższy wasz sługa nie wie już, co nie jest w Łodzi tajemnicą fabryczną — świętością, której oczy profanów widzieć, uszy słyszeć, a usta wyrażać nie powinny. Z dziedziny, w której podobna tajemnica jest koniecznością, słusznem wymaganiem, przeniesiono owe pojęcie fabryczne do innych dziedzin, do życia publicznego, i usiłują zabić niem jawność zbawienną i opartą na niej opinię publiczną. Usiłowania te są próżne: życie, postęp, cywilizacya robi swoje i bez ceremonii wyprowadza z mroku na światło dzienne wszystko, co winno być dla dobra ogółu oświetlonem, zdziera zasłony ze wszystkiego, co winno być odkrytem. W pracy tej wielka potęga, ale i wielka grzesznica, prasa, nieraz popełnia błędy, niewiele to jednak przeszkadza do spełnienia zadania, chyba że, jak w Łodzi, wszystkie stosunki miejscowe tak ogarnia owa „tajemnica fabryczna", że nieraz najpierwszy i najważniejszy obowiązek słowa drukowanego — informowania dokładnego swych czytelników, napotyka trudności nieprzezwyciężone. Sza, sza, sza! szepczą wszyscy naokoło, a gdziekolwiek spojrzysz, czytasz: „Eintritt verboten", „Wstęp wzbroniony". Organizuje się np. kółko ludzi, celem powołania do życia jakiej instytucyi lub przedsięwzięcia, związanych z interesem społecznym, nie mających nic do czynienia z trybami i kołami maszyn parowych, ani przypuszczasz, że to także „tajemnica fabryczna", popełniasz niezręczność, pisząc o tem, i wnet słyszysz naokoło szepty: „sza, sza" i gniewne wyrzuty, że fałszywie informujesz opinię publiczną. Takasama burza w szklance wody powstaje, gdy zdanie swoje, a nawet cudze tylko wypowiesz o sprawach podobnych instytucyj lub przedsiębierstw, albo o działalności publicznej jednostek, o rzeczach wszędzie gdzieindziej służących za przedmiot dyskusyi otwartej w szpaltach gazet. Drażliwość iście prowincyonalna wybucha wtedy ku tobie płomieniem nienawistnego oburzenia za naruszenie... „tajemnicy fabrycznej". Przy takiem powszechnem naokoło kryciu wszystkiego pod korcem, łatwo zrozumieć, jak trudno dla organu słowa drukowanego zdobyć dokładne informacye.

Gdy się wyda sąd na podstawie takich faktów, które mimo wszystkich usiłowań ukrycia przeniknęły jednak na zewnątrz pewnego koła ludzi, ściągasz pioruny i wymysły, wśród których nieraz dopiero odgrzebać się wreszcie daje ziarno wiadomości o istotnym stanie rzeczy. Ile wtedy narzekania na złe informacye i niby szamerowanie ludzi, ile gniewu, oburzenia! Dopiero wtedy porusza się wszystko jak w mrowisku i jak w gorącej wodzie wykąpani znoszą stróże „tajemnicy fabrycznej" (w stosunkach niefabrycznych) szczegółowe wiadomości o tem, co dawno winno być ogółowi wiadomem. Do takich dowcipnych środków uciekać się musi w Łodzi dziennikarz, aby zwalczyć maniję owej „tajemnicy fabrycznej," nigdzie na świecie niepojmowanej tak szeroko! Naiwni stróże takich tajemnic wyobrażają sobie, że ukryją, co według ich zaściankowych pojęć winno być ukrytem; w rezultacie, wcześniej, czy później, „tajemnica" wydobywa się na światło dzienne, ale, dzięki niedorzecznym przesądom, w tak wypaczonej postaci, że dużo potem kosztuje trudu, aby jej przywrócić kształty prawdziwe. Naturalnie, winę przypisuje się pismu, które jasnowidzeniem powinno odgadywać prawdę. Bo jednocześnie — o konsekwencyo! — wymaga się od tego pisma popierania wszelkiej działalności zbiorowej i jednostkowej, dążącej ku pożytkowi ogólnemu i jest się niezmiernie czułym na słowa uznania i pochwały, o których zapomina się jednak natychmiast, gdy tosamo pismo zechce mniej przychylnem słówkiem zdradzić swój stosunek krytyczny do obserwowanych objawów życia. W ostatnich czasach nie brak było wybornych illustracyj do tego dziwnego stosunku w Łodzi do prasy, walczącej z zastarzałemi przesądami, zamiast spotykać się ze współdziałaniem ludzi, należących do sfery inteligentnej. Postęp zrobi swoje, świat pójdzie swemi torami, nie pomogą na to dąsy zaściankowe i gniewy, czas zgruchocze wasze „tajemnice fabryczne" w dziedzinie życia społecznego, chyba, że się postaracie, moi panowie, o otoczenie miasta rogatkami z napisem: „Eintritt verboten," „wstęp wzbroniony" dla wszystkich co nie uznają łódzkiej „tajemnicy fabrycznej."

Co prawda ciekawość dziennikarska posuwa się czasami zadaleko. Ja np. koniecznie chcę się dowiedzieć, jak mianowicie idą w Łodzi obecnie interesy, źle, czy dobrze? A wszak to już wkracza w sferę tajemnicy fabrycznej rzeczywistej. Dlatego może w żaden sposób dowiedzieć się nie mogę. Każdy bowiem twierdzi inaczej. Jedni głoszą, że przesilenie minęło i interesy przemysłowe idą doskonale, drudzy powiadają, że ten pomyślny stan rzeczy jest objawem chwilowym,—prawdziwe „babie lato" przemysłowe, po którem nastąpi niezawodnie zima zastoju i niepowodzenia, a więc należy oględnie przygotować się do tego. Ale moja ciekawość jest usprawiedliwiona, chodzi mi bowiem o to, czy łodzianie mają teraz pieniądze, czy też nie? Są, co prawda, optymiści, którzy twierdzą, że w Łodzi nigdy ich nie brak, ale ja jestem innego zdania: brak ich w Łodzi często na potrzeby ogółu lub najbiedniejszej ludności. Oto dlaczego obchodzi mnie stan interesów łódzkich, spodziewam się bowiem, że przy ich stanie pomyślnym, nawoływania do przyjścia z pomocą potrzebującym trafią łatwiej do serc czułych. A chwila obecna jest tak ciężka, że warto nie łudzić się pięknem, długotrwałem „babiem latem" i pomyśleć zawczasu co poczną w zimie głodne i zziębnięte tłumy najuboższej ludności pracującej, przy strasznej wciąż wzmagającej się drożyźnie chleba, kartofli i węgla! Ogólny nieurodzaj odbija się naturalnie i na Łodzi, gdzie podrożał, jak wszędzie, chleb, a kartofle wkrótce sprzedawać będą chyba na funty, skoro już teraz cena korca przewyższyła 3½ rubla. Całą prasę zajmuje obecnie iście irlandzka klęska kartoflana, brak bowiem do cyfry niezbędnej dla wyżywienia ludności 106 mil. pudów, albo przeszło 17 mil. korcy tego produktu, t. j. ⅔ przeciętnego rocznego spożycia, a na zastąpienie tej ilości kartofli, potrzeba przeszło 5 mil. pudów zboża, w które również kraj nie obfituje. Położenie zatem jest całkiem poważne i powinno pobudzić do przedsiewzięcia jaknajśpieszniej środków zaradczych, zanim klęski nie powiększy zima wraz z drożyzną węgla.

I znów położenie rzeczy zmusza mnie do przypomnienia, po raz niewiem już który, że dotąd nie posiadamy ani kuchen tanich, ani przytułków noclegowych, podczas gdy niedaleka Warszawa krząta się wciąż energicznie około stworzenia i utrwalenia tych instytucyj, które jednak mogą stanowić tylko cząstkę pomocy, jaką nieść powinni zamożni ubogim w tak wyjątkowych,

leglych o kilka mil od Dzierzbina. Nadchodząca kampania będzie prowadzoną w Zbiersku i w Dzierzbinie oddzielnie, gdyż każda z tych cukrowni ma swe plantacye. W przyszłości jednak zapewne fabrykacya w Dzierzbinie, mającym niewielką normę produkcyi, będzie zaniechaną, a normy obu cukrowni będą złączone.

× Fabryka cukru i rafinerya „Konstancya" udziela swoim akcyonaryuszom za rok 1890/91 dywidendę w stosunku $10^{2}/_{5}$%.

× Kilku fabrykantów papieru w Petersburgu zamierza wyznaczyć premium za wynalezienie środka, usuwającego łamliwość papieru, wyrabianego z drzewa.

× W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" ogłoszono zatwierdzoną przez ministra skarbu instrukcyę dla zarządu górniczego Rosyi południowej i podział podległego temu zarządowi terytoryum na okręgi górnicze, stosownie do liczby ustanowionych inżynierów okręgowych. Wszystkich okręgów utworzono cztery.

WYSTAWY.

× Podczas bieżącej jesieni i nadchodzącej zimy otwarte będą w Petersburgu wystawy psów, koni i przyborów myśliwskich.

× Petersburskie towarzystwa lekarskie wyznaczą na przyszłą wystawę elektryczną w Petersburgu kilka premiów za nowe przyrządy elektro-terapeutyczne.

× W celu poparcia hodowli koni w Rosyi, główny zarząd stadnin państwowych projektuje urządzić wkrótce szereg wystaw wiejskich koni roboczych.

Wiadomości ogólne.

Zarządzający kancelaryą Najjaśniejszej Pani, rz. r. st. Ladow, zwiedzać będzie wkrótce wszystkie szkoły i instytucye pedagogiczne, pozostające pod zarządem i kontrolą tejże kancelaryi. Prócz tego, niezależnie od p. ministra oświaty, p. Ladow zwiedzi inne zakłady naukowe, jakie po drodze swej spotka; między innemi zwiedzi szkoły łódzkie, o czem tutejsze władze naukowe otrzymały odpowiednie zawiadomienie.

Zmiany w duchowieństwie. Wikaryusza parafii Tuszyn, ks. Antoniego Kellera, przeniesiono na takąsamą posadę w parafii Dobra, pow. kolskiego, do Tuszyna zaś mianowano wikaryusza parafii Parzno, ks. Józefa Szymanowskiego.

W kościele ewangielicko-augsburskim św. Jana ks. pastor Angerstein odprawi we wtorek, *o godzinie* $10^{1}/_{2}$ rano, nabożeństwo z komunią św. w języku polskim.

Petycya urzędników. Niedawno donosiliśmy o zbiorowem podaniu urzędników drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej do prezesa, z prośbą o podwyższenie normy na mieszkanie, a zanim to nastąpi, o udzielenie choćby jednorazowej zapomogi. Podanie powyższe, prócz obietnicy budowy domów familijnych, innego rezultatu nie osiągnęło. Obecnie, jak się dowiadujemy, urzędnicy kolei łódzkiej wystąpili ponownie z podaniem do prezesa, gdyż, skutkiem znacznego w czasach ostatnich podrożenia artykułów spożywczych, skromne pensye nie wystarczają im na zaspokojenie najpierwszych nawet potrzeb życia codziennego. Podanie złożono w tych dniach na ręce dyrektora drogi, inżyniera p. Knapskiego, który przyrzekł podobno przedstawić je niezwłocznie prezesowi i poprzeć życzliwie słuszne ze wszech miar żądania swoich podwładnych. Ze względu na istotnie ciężkie warunki egzystencyi wobec drożyzny tegorocznej, spodziewać się należy, iż tym razem zarząd drogi łódzkiej przychyli się do prośby urzędników.

Wiadomości osobiste. Sędzia pokoju 3 rewiru m. Łodzi, p. Boczkow, po miesięcznym urlopie, powrócił do naszego miasta w piątek wieczór.

Sądny dzień (Jomkipur), największa uroczystość u żydów, przypada w przyszły poniedziałek, a rozpoczyna się dziś po południu.

Cmentarz dla izraelitów. Zakupiony przez p. Izr. K. Poznańskiego 16-morgowy obszar gruntu od p. Juliusza Heinzla na folwarku Marysin, objęła w posiadanie tutejsza gmina izraelicka przed kilku dniami. Jak wiadomo, obszar ten przeznaczony jest na nowy cmentarz. Onegdaj rabin tutejszy, p. Meizel, w asystencyi trzech swych pomocników i wobec członków dozoru bożnicznego, tudzież licznie zgromadzonych osób wyznania mojżeszowego, dopełnił ceremonii założenia cmentarza, obszedłszy granice jego i odmówiwszy przepisane rytuałem modlitwy. Uroczystość trwała blizko godzinę.

Upadłości. Wydział cywilny sądu okręgowego piotrkowskiego ogłosił upadłość kupca m. Łodzi, Mendla Pacanowskiego, oraz firmy łódzkiej „Lipszyc i Lubliner".

Pokątni doradcy. Dobrowolne załatwianie spraw we wsiach okolicznych utrudniają wielce pokątni doradcy, którzy, pozyskawszy zaufanie włościan drogą podziw wzbudzających szalbierstw, podburzają ich do oporu. W pewnej wsi, która odseperowała się od dworu przed kilku laty, zły duch włościan—pokątny doradca—umyślił wyciągnąć korzyści z nieświadomości chłopów i zaczął w nich wmawiać, że mają prawo do pasania bydła na dworskich pastwiskach. Nie pomogły przełożenia właściciela p. R., chłopi wygnali bydło na łąki i wypasali trawę. Kres temu położył dopiero wyrok sądowy, skazujący winnych na dość wysokie kary i odszkodowania. W innej miejscowości z podobnej przyczyny przyszło do zajścia z władzą gminną, za które odpowiadać będą przed sądem zarówno włościanie, jak i wichrzyciel, doradca pokątny z Konstantynowa.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziału I i II odbędą się dziś w niedzielę, o godzinie $7^{1}/_{2}$ rano, przy własnych domach rekwizytowych tych oddziałów.

Napad. Przed czterema dniami, na drodze do wsi Wiączyn, około karczmy Augusta Barcza, pracujący w lesie wiączyńskim: Wincenty Gener, Andrzej Zieliński, Stanisław Jakubowski, Stanisław Pozder i Józef Krukiewicz — wszyscy mieszkańcy Łodzi, napadli na trzech mieszkańców wsi Lipno, powiatu brzezińskiego: Franciszka i Michała Maciaków i Grzegorza Sosinę. Obaj Maciakowie zdołali wyrwać się z rąk napastników i uciec lekko pobici, lecz Sosina, otoczony przez drabów, uległ ich przemocy. Zadano mu dwie rany w głowę i odebrano 8 rubli gotówką. Dwu rabusiów Krukiewicza i Pozdera, aresztowano.

Wypadek. Jednemu z kolonistów w pobliskiej wiosce Nowo-Solna, skradziono nie dawno dwa konie. W celu zapobieżenia skradzeniu nowozakupionych, syn kolonisty z parobkiem sypiali od tej chwili w stajni, dozorując koni, kolonista zaś od kilku nocy pilnował gorliwie ogrodu, do którego często zachodzili amatorowie cudzych śliwek. Nocy onegdajszej do czatującego w ogrodzie kolonisty nagle strzelono z rewolweru, raniąc biedaka w głowę tak nieszczęśliwie, iż przybyły niezadługo lekarz skonstatował silne uszkodzenie czaszki. Śledztwo sądowe rozpoczęte.

Niedoszła kradzież. Onegdaj w nocy, pomiędzy godziną 2 i 3 cią, na ulicy Zachodniej pod № 24, korzystając z braku lufcika, wyjętego na noc dla naprawy, zakradł się do mieszkania państwa G. złodziej, który zdołał otworzyć szafę, stojącą naprost okna. Z powodu ciemności jednak zawadził o klatkę z kanarkiem, która spadła na ziemię. Pomimo to, pani G. byłaby się nie obudziła może, gdyby nie płacz najmłodszego dziecka, spowodowany bólem zębów. Spłoszony złodziej umknął tąsamą drogą, jaką wszedł, nie przyczyniwszy żadnej szkody.

Kradzież. Przed kilku dniami, rzezimieszek jakiś dostał się do mieszkania p. Wenske w domu p. Birencweiga na rogu ulicy Zielonej i Spacerowej i z pokoju, w którym mieszka aktor teatru niemieckiego, p. Born — skradł kosz z garderobą. Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła poszukiwania i onegdaj w polu znalazła skradziony kosz, lecz opróżniony z garderoby; pozostawiono w nim tylko przedmioty nie mające żadnej wartości.

* „Peterb. wiedomosti" donoszą, że podczas przyszłej sesyi rady państwa rozpatrzone będą dwa projekty do praw wniesione przez ministeryum sprawiedliwości, a dotyczące reformy sądu nad małoletnimi i zmiany systemu kar dla nich.

* „Russkija wiedomosti" donoszą, iż według opracowanych w ministeryum spraw wewnętrznych przepisów, kobiety, które weszły w związki małżeńskie z poddanymi zagranicznymi, tracą prawo do poddaństwa ruskiego. Oprócz tego, z poddaństwa ruskiego usunięte być winny osoby, które, bez zezwolenia władz ruskich, wstąpiły do służby zagranicznej, które nie stawiły się na wezwanie władzy i t. d.

* Idąc za wskazówkami udzielonemi przez radę państwa, ministeryum spraw wewnętrznych zamierza wprowadzić zasadę, że grunty włościańskie, pochodzące z uwłaszczenia na mocy prawa z r. 1861 oraz późniejszych, nadto działy leśne będące w używalności włościan b. państwowych z mocy prawa z 13 (25) czerwca r. 1873, wreszcie grunty nabyte przy pomocy kredytu banku włościańskiego, skoro cała pożyczka banku jest zapłaconą, nie mogą w żadnym razie przechodzić z rąk gromad wiejskich lub włościan pojedynczych do osób nienależących do stanu włościańskiego. Ani sprzedaż, ani darowizna, ani też inna jakakolwiek forma przejścia darmo lub za gotówkę, nie będzie dozwoloną. Na grunty włościańskie nie mogą spadać pretensye osób postronnych, ani też osób stanu włościańskiego i grunty rzeczone nie mogą być sprzedawane ani z wyroków sądowych, ani inną drogą na satysfakcyę wierzytelności tego rodzaju. Wreszcie grunty włościańskie nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek operacyj, jak handlowych, zastawnych i t. p., ani też służyć za hypotekę dla zobowiązań, zaciągniętych bądź przed skarbem, bądź przed instytucyami publicznemi lub osobami prywatnemi.

* „Russkaja żizń" donosi, że rozpoczęto wysiedlanie żydów z tych miejscowości, w których władają oni gruntami włościańskiemi na zasadzie rozmaitych umów nieuprawnionych.

* Departament medyczny przy ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje kwestyę zaprowadzenia nowego nadzoru sanitarnego w miastach Rosyi, przez zastosowanie we wszystkich domach książeczek sanitarnych, w których będą wpisywane wszelkie skargi lokatorów na niewykonywanie przez właścicieli domów tych postanowień o sanitarnem utrzymaniu domów, które nakazane są przez prawo i przepisy obowiązujące. Rewizya tych książeczek powierzona będzie lekarzom miejskim lub osobom specyalnie do tego wybranym przez właściwe instytucye.

* W gazetach szwajcarskich pojawiły się ogłoszenia zapraszające lekarzy-kobiety do zajęcia posad ordynatorów w kobiecych oddziałach szpitali i przytułków w Bośni i Hercegowinie. Kandydatki słowiańskiego pochodzenia będą miały pierwszeństwo. Mahometanki w Bośni i Hercegowinie, trzymając się ściśle przepisów religijnych, nie chcą zasięgać porady u lekarza-mężczyzny.

---

jak w roku bieżącym okolicznościach.

Jeżeli nawet klęska kartoflana nie poruszy serc nieczułych, stracę wiarę w rezultat dalszych nawoływań w tym kierunku. Może przynajmniej bazar doroczny, urządzany staraniem towarzystwa dobroczynności, cieszyć się będzie tem większą popularnością i zwiększy znacznie zasoby środków rozporządzalnych towarzystwa, narażonych na szybkie wyczerpanie w tym ciężkim wyjątkowo roku.

Łodzianom nieraz brak pieniędzy nietylko dla biednych, ale i na własne dobrze zrozumiane potrzeby. Odkąd to nawołujemy wraz z całą prasą do stworzenia szkół zawodowych w kraju; od ilu to już lat, mówi się, pisze, dyskutuje o potrzebie szkół takich, zwłaszcza w Łodzi! W swoim czasie zwróciliśmy uwagę na anty-humanitarne hasła, jakie się słyszeć dały ze specyalnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Czytelnicy przypominają sobie zapewne artykuł w Dzienniku p. t. „Ausrotten," gdzie mówiliśmy o zamykaniu podwoi szkół specyalnych niemieckich przed cudzoziemcami. Nowe fakty z tej dziedziny przypomnieć nam powinny, że czas wreszcie pomyśleć na seryo o szkole tkactwa dla Łodzi. Jak bowiem doniósł świeżo „Dziennik" szkoła tkacka w Crefeld znowu odpowiedziała kandydatom na jej wychowańców z Łodzi, że niema tam miejsca dla cudzoziemców, i podobną odpowiedź dała szkoła farbierstwa w Mülhuzie. Wobec prądów, które całkiem słusznie wpływają na ograniczenie udziału żywiołu zagranicznego w miejscowym przemyśle, może w niedalekiej przyszłości nastąpić chwila, że brak nam będzie dostatecznej liczby fachowo wykształconych majstrów i oficyalistów przemysłowych. Nie należy także pomijać tej okoliczności, że w Łodzi nie mamy zanadto zakładów naukowych, ani miejsca w nich dla naszej uczącej się młodzieży. Dziwnie odbija ta nasza obojętność na tak ważną sprawę, wobec tego, co się dzieje w innych wielkich ogniskach handlu i przemysłu. Niedawno naprzykład donosiły wszystkie pisma, że w handlowem i portowem mieście szwedzkiem Gothenborgu, którego ludność *dosięga* ledwie połowy łódzkiej, znalazło się jednak dość kupców zamożnych i miłujących wiedzę, którzy złożyli blisko 2 miliony koron na założenie uniwersytetu. Szkoła tkactwa w Łodzi o wiele mniejszej wymagałaby ofiarności, a ogólniejszej zadosyćuczyniłaby potrzebie. A może urzeczywistnieniem tego projektu zajmuje się już oddawna w cichości serca jakie kółko ludzi możnych, a dobrej woli? Może to właśnie jedna z owych „tajemnic fabrycznych," osłaniających niepotrzebnie działalność społeczną, która zyskałaby tylko na *rozgłosie* i popularności, jednając dla popieranej myśli lub idei większe zasoby sił i środków, niż te, jakie w zamkniętem kółku znaleźć się mogą. Dla honoru Łodzi wolę przypuścić, że się coś w tym kierunku robi (choć to dotąd „tajemnica fabryczna"), aniżeli wierzyć, że nawoływania bez końca żadnego dotąd nie odniosły skutku. Może owe kółko, o ile istnieje, skorzysta z pobytu p. ministra oświaty w Łodzi i reorganizacyi szkoły rzemieślniczej, bo przecież o resztę, t. j. o fundusze chodzić nie powinno.

Inną kwestyę, związaną z oświatą, podniósł przedemną jeden z ojców rodziny. Jest to właściwie propozycya pod adresem naszego teatru. Ów ojciec rodziny zapytuje, czyby dyrekcya nie mogła, bez uszczerbku dla własnych interesów, dobierać na przedstawienia sobotnie lub niedzielne sztuk takich, któreby z operetką, baletem, a także nieco pieprznemi farsami w bardzo odległem pozostawały pokrewieństwie, a to gwoli niepozbawienia młodzieży szkolnej przyjemności i wpływu zdrowego teatru. Władza szkolna i rodzice zmuszeni są wzbraniać młodzieży tej niewinnej rozrywki, jeśli dawane są nieodpowiednie sztuki w jedyne dni, w których uczęszczanie dla tej młodzieży do teatru jest dozwolonem. Nie wiemy, o ile zadosyćuczynienie słusznemu temu żądaniu da się z interesami teatru pogodzić; może jednak dobre komedye znanych dramaturgów osiągnęłyby ten cel, ściągając licznie starszych, a nie szkodząc młodszym.

Homonovus.

13)

Florencya Marryat.

MOUNT EDEN.

Tłomaczenie z angielskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr 225*).

— Jakto, nigdy tu nie wróci? — zawołała Ewelina, ocknąwszy się z zadumy.

— Naturalnie, chyba że zechce być uwięzionym za oszustwo. Wydany jest wyrok na niego, ważny zawsze, kiedykolwiek pokazałby się tutaj. Lecz nie mówmy już o nim. Radbym zapomnieć, że istniał kiedykolwiek i gdybym mógł odebrać mu nazwisko Caryll'ów, uczyniłbym to z całego serca. Starzeję się już bardzo, miss Rayne, a te ostatnie wypadki wstrząsnęły mną tak, że postanowiłem opuścić dotychczasowe zajęcia i ustąpić z firmy. Niepotrzebuję zresztą już pracować, wiele więcej mam już pieniędzy, niż mogę potrzebować, a niedołęztwo moje zaczyna mi już ciężyć. Dlatego też zdecydowałem się wynieść do mej wiejskiej posiadłości. Może pani słyszałaś, miss Rayne, iż mam ładną wieś w Hampshire zwaną Mount Eden?

— Czy słyszałam o niej, mr. Caryll— zawołała miss Rayne z entuzyazmem—któżby nie słyszał o Mount Eden'ie! Przytem kiedyś, przed laty, złożyłam ci, panie, wizytę tam z moim biednym bratem, ojcem Eweliny—i zawsze wspominałam tę uroczą miejscowość, prawdziwy raj, nieprawdaż, Ewo?

— Tak, w istocie, jest to piękne miejsce, lecz niezamieszkałe od wielu lat— rzekł mr. Caryll, wzdychając ciężko.

— Nie miałem odwagi tam zamieszkać, lecz teraz, gdy czuję bliski już mój koniec, chcę spędzić resztę mych dni tam, gdzie byłem tak szczęśliwym. Udaję się tam już wkrótce, lecz nie chciałbym być tak osamotnionym i dlatego pragnąłbym wziąć tam to dziewczę, jeżeli pani nie sprzeciwi się temu. Wydaje się ona tak dobrą i łagodną, będzie miała o mnie staranie i uprzyjemni mi moją starość. Czy zgodzi się pani rozstać z nią?

Miss Rayne klasnęła w dłonie i zawołała z wdzięcznością:

— Oh! mr. Caryll, o to właśnie prosiłam zawsze Boga! Serce mi się krwawiło, gdy widziałam jak obdarzałeś względami tego niegodnego Williama, zapominając o istnieniu jedynej córki twej siostry. A ona jest tak dobrą dziewczyną, nigdy nie odpłaci ci się niewdzięcznością, zaręczam. Wychowałam ją od ósmego roku życia i znam ją dobrze. Czuję się dumną, że mogę ci ją oddać taką, jaka jest. Ewelino, czemu nie dziękujesz wujowi za jego wspaniałomyślną propozycyę?

Lecz Ewelina stała zdziwiona i osłupiała prawie. Zaledwie zdołała zrozumieć słowa mr. Caryll'a, podczas gdy ciotka mu odpowiadała. Więc o nią chodziło, miała opuścić miejsce, ponure wprawdzie i niepowabne, lecz będące jej schronieniem od lat dziewięciu. Wszak tutaj obudziła się jej pierwsza miłość, tutaj doznała pierwszego smutku. Miała oddalić się od grobu ukochanej matki, rozstać się z ciotką, która choć ją czasem łajała, nie była dla niej nigdy złą i niesprawiedliwą. Miała iść w obce strony, pomiędzy obcych ludzi ze starym posępnym wujem, o którym nie wiedziała nic, prócz tego, że był nieprzyjacielem Williama. Miała żyć w domu, gdzie Will nigdy nie mógłby znaleźć łaskawego przyjęcia. Oh! nie, nie może zgodzić się na to.

Było to jej pierwsze wrażenie i upadła płacząc na szyję ciotki.

— Ciociu, ja nie chcę rozstać się z tobą, pozwól mi tu pozostać. Nie oddalaj mnie od siebie.

Miss Rayne oburzył niespodziewany opór siostrzenicy, z rozpaczą prawie myślała, że piękne zamiary mr. Caryll'a pierzchną bezpowrotnie wobec tego, co usłyszał i Ewelina utraci nazawsze jego łaski.

— Ewelino, zawstydzasz mnie. Co twój wuj pomyśli o tobie, chyba tylko to, że w żyłach twoich płynie również niewdzięczność, jak i u twego niegodnego kuzynka.

— Oh nie, ciociu, nie jestem niewdzięczna. Przebacz mi panie — rzekła, zwra-

zny, skutkiem czego choroby między ludnością hercegowińską są silnie rozwinięte. Pensya ofiarowywana lekarzom-kobietom dosięga 1,400 guldenów rocznie, niezależnie od praktyki prywatnej.

* „Nowoje wremia" donosi, iż w sferach decydujących postanowiono utworzyć stałe posady inspektorów lekarskich, których obowiązkiem będzie czuwanie nad prywatnemi przytułkami dla położnic. Inspektor obowiązany będzie peryodycznie odwiedzać takie przytułki, utrzymywane przez osoby prywatne, a zwłaszcza akuszerki i odbywać rewizyę. W razie wykrycia nadużyć, inspektor ma prawo zamknąć przytułek i wytoczyć proces sądowy osobie utrzymującej.

* „Nowoje wremia" donosi, że ruscy właściciele statków otrzymali w tych dniach zaproszenie od rządu francuskiego do wzięcia udziału w kongresie międzynarodowym żeglugi wewnętrznej, jaki ma odbyć się w Paryżu.

Majątek Kały pod Łodzią, własność dawniej p. Glüksmana, obecnie p. Janasa, obejmujący 400 morgów gruntów, rozparcelowano pomiędzy kilkunastu właścicieli. Przy folwarku pozostały zabudowania i włóka ziemi.

Warszawa.

Instytut weterynaryjny warszawski w roku bieżącym przyjął 30 nowych kandydatów. Było ich 75, lecz z powodu braku miejsca 45 prośb musiano pozostawić bez skutku.

Do władzy naukowej wniesiono podanie, podpisane przez Anielę Knapczyńską i Stanisławę Wojciechowską, z prośbą o dozwolenie otwarcia szkoły bon. Ma to być zakład z dwuletnim kursem, przeznaczony wyłącznie do kształcenia dziewcząt, posiadających elementarną naukę, na niższe nauczycielki, czyli t. zw. „bony" do dzieci od 3-ch do 10-ciu lat wieku. Obznajmienie się z metodą froeblowską będzie stanowiło główny program szkoły.

Wydano pozwolenie na urządzenie prywatnego przytułku położniczego pod № 44-ym przy ulicy Żelaznej w Warszawie.

W piątek, jako w drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 156-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numery: rs. 10,000 na № 11201 u kolektorki Skoczyńskiej w Warszawie, rs. 2,000 na № 14292 u kolektorki Popławskiej w Warszawie, rs. 1,500 na № 7807 u kolektorki Karwowskiej Heleny w Warszawie, rs. 1,000 na № 4456 w kol. towarzystwa Czerwonego Krzyża w Warszawie, po rs. 500 na № 7796 u kol. Jurkowskiej w Łasku i na № 13704 u kol. Ossowskiej w Warszawie, po rs. 200 na №№ 824, 1651, 6210, 10171, 17953, 14430, 19251, 21523 i 22326.

Z Łowicza donoszą nam: Przed kilku tygodniami właściciel dystylarni w Łowiczu, Matys Baum, kazał subjektowi swemu, Izraelowi Freitagowi, odwieźć kilkaset flaszek słodkiej wódki szynkarzom w Słupcy. F. pojechał wraz z woźnicą, Ickiem Rotszteinem, który po kilku dniach powrócił sam i objaśnił, że subjekt rozstał się z nim w Koninie, mówiąc, że powróci do domu koleją przez Kutno z obawy, aby go kto nie napadł—wiadomo bowiem było wielu, że jedzie z pieniędzmi. Nie mogąc doczekać się powrotu Freitaga, Baum oskarżył go przed naczelnikiem straży ziemskiej o kradzież 500 rubli. Obecny przy zeznaniu B. strażnik ziemski, Dechterew, powziął podejrzenie, że do kradzieży musiał należeć jako wspólnik woźnica R.; aresztował go przeto i zrewidował. Na wozie R., pomiędzy gałganami, strażnik znalazł 165 rubli gotówką. Pochodzenia tych pieniędzy woźnica na razie nie mógł wyjaśnić, a badany później, powiedział, że dostał je od Freitaga. Sprzeczne zeznania R. nasunęły policyi domysł, że tenże sam, lub z pomocą czyją zabił Freitaga i pieniądze zabrał. Między innemi Rotsztein zeznał, że pomiędzy Kłodawą a Goliną zabrał niejakiego Ejklera, mieszkańca m. Kłodawy, którego jednak w Kłodawie nie znaleziono. Sprawa znajduje się obecnie u miejscowego sędziego śledczego.

Petersburg.

W roku bieżącym podano 3,000 prośb o przyjęcie do instytutu górniczego. Do egzaminów próbnych stanęło 216 kandydatów, z których przyjęto do instytutu tylko 47.

Komitet organizacyjny projektowanej wystawy środków zapobiegających pożarom rozesłał do zarządów wszystkich miast gubernialnych Rosyi kwestyonaryusze w sprawie gaszenia pożarów i środków zapobiegających pożarom, wraz z zaproszeniami do wzięcia udziału w wystawie. Takiesame kwestyonaryusze wkrótce będą rozesłane do zarządów miast powiatowych.

W Odesie zawiązuje się towarzystwo fotograficzne, którego zadaniem będzie popieranie rozwoju fotografii. Ustawa towarzystwa zyskała już zatwierdzenie rządu.

Z PIŚMIENNICTWA.

„Wędrowiec," zapowiedziawszy ostatnią swą, jedną z wielu, metamorfozę, w pierwszym numerze rozpoczętego kwartału przywdział już nowe szaty. Pod względem typograficznym pismo przedstawia się rzeczywiście bardzo pokaźnie. Doskonały papier, ładny druk, piękne czarne ryciny, wybornie odbite, wywierają wrażenie pierwszorzędnej w rodzaju zagranicznych ilustracyj. Co do rycin kolorowanych— specyalnie zapowiadanej nowości—udała się dobrze tylko pierwsza, na tytułowej stronnicy, inne wiele pozostawiają do życzenia, ale pochodzi to zapewne z powodu początkowych trudności technicznych. Treść literacka zamało jest obfitą w stosunku do formy zewnętrznej pisma, które ją obejmuje. Zasługują na uwagę: wielce obiecujący początek opowiadania historycznego z dziejów Warszawy, przez W. Gomulickiego—rzecz trzymana w nader oryginalnym stylu i formie—i artykuły: „W obronie Ojcowa," dziekana Jurkiewicza i „Odlot ptaków," W. Umińskiego. O kierunku i programie pisma z pierwszego numeru trudno nam wyrokować, a nie lubimy sądzić o tem z prospektów. To pewna, że nowa, a raczej odnowiona i powiększona ilustracya nasza sprawia sympatyczne, całkiem dodatnie wrażenie.

„Bąk," kalendarz satyryczno-humorystyczny ilustrowany na 1892 r., wydany przez St. Sadowskiego, zawiera wiązkę utworów wierszowanych, szkiców i powiastek humorystycznych, dobrze dobranych i okraszonych nieposlednim humorem i dowcipem. „Bąk" we wstępie zapowiada, że „gryzie... ale sercem gryzie" i rzeczywiście stara się utrzymać na poziomie poważniejszej satyry społecznej, co mu się w znacznej części udaje. Mniej tu, niż w innych podobnych wydawnictwach, płaskich i niesmacznych konceptów, a wiele prawdziwej ironii, zastosowanej trafnie i gryzącej rzeczywiście sercem, nie wątrobą. Do lepszych utworów w kalendarzu należą: „Rady dla Michałka," „Spowiedź współczesnego," „Myśli ciężkie," „Z melodyj niebiblijnych," i inne. Szata zewnętrzna, druk, papier i wcale przyzwoite ryciny zalecają również kalendarzyk.

„Królowę śniegu," jednę z najpiękniejszych bajek Andersena, opracował dla naszej młodzieży p. Ignacy Matuszewski. Jest to historya Janka i Marysi, dwojga kochających się dzieci, pełna głębokiej poezyi i znajomości serca ludzkiego, opowiedziana z tą nieporównaną prostotą, wdziękiem i rzewnością, jakie charakteryzują wszystkie bajki niezapomnianego pisarza duńskiego. Tchnienie oryginalnej poezyi północy, pogodna jakaś wiara w ludzi, w wyższe ideały na ziemi i serdeczne ciepło, przejmują ten drobny utwór, wybornie się kwalifikujący dla młodziutkich czytelników. Książeczkę zdobi kilka wyraźnie odbitych i dobrze wykonanych rycin; druk jej wyraźny, litery spore, a język czysty i prosty, zastosowany do pojęć młodocianych. *H.*

TEATR I MUZYKA.

⁂ Dziś na scenie teatru Victoria wznowioną będzie dawno niegrana „Zemsta za mur graniczny." W próbach znajduje się obecnie komedya oryginalna w 4-ch aktach Maryana Gawalewicza i Ant. Zaleskiego p. t. „Wieś do sprzedania." Premiera ta budzi wielkie zainteresowanie w warszawskich sferach dziennikarskich, które mają wysłać na dzień przedstawienia do Łodzi swe celniejsze siły krytyczne. Wśród warszawskich gości będą i autorzy sztuki. Operetka próbuje obecnie „Narzeczoną Vert-Poteaux" Audrana.

⁂ Na przyszły czwartek zapowiedziany jest koncert słynnej wirtuozki na skrzypcach, panny Metaury Torricelli, oraz śpiewaczki operowej, p. Angeli Kastellari i fortepianisty, p. Jerzego Buddeus. Koncert ma odbyć się w sali koncertowej.

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Maksymilian von Schlegel.** W tych dniach zakończył życie w Doberanie jeden z młodszych, a głośniejszych niemieckich romansopisarzy, Maksymilian von Schlegel, urodzony w Monachium pierwszego kwietnia 1840 roku. Z licznych powieści tego autora największym cieszą się rozgłosem: „Rycerz teraźniejszości", „Dusze ogniste", „Dzicz w społeczeństwie"...

⁂ **Gazeta** nieżycząca sobie pozyskać nowych abonentów, jest istotnie rzadkością w czasach teraźniejszych. Unikat tego rodzaju istnieje w Gumbinie; jest to organ urzędowy nie zaś przedsiębierstwo prywatne. Jeden z mieszkańców Królewca zaabonował w tych dniach przez pośrednictwo miejscowego urzędu pocztowego. „Urzędowy organ królewski w Gumbinie" na kwartał czwarty roku 1891. W kilka dni potem otrzymał od redakcyi odpowiedź następującą: „Wydanie w całości rozebrane. Nowe nie wyjdzie, skutkiem tego zamówienie nie może być wykonane". Na skutek reklamacyi urzędu pocztowego w Królewcu w dniu 24 z. m. nadeszła odpowiedź powtórna treści następującej: „Administracya miejscowego organu urzędowego odbija corocznie 250 egzemplarzy dla bezpłatnych abonentów; drugie wydanie nigdy nie wychodzi. Ponieważ wymienioną liczbę egzemplarzy rozebrano oddawna, przeto zamówienie wykonanem być nie może."

TELEGRAMY.

Szczecin, 7 października. Zmarły tu kupiec Karkutsch zapisał miastu 300,000 m. na cele dobroczynne, 300,000 m. na założenie muzeum, a rodzinnemu swemu miastu Koszalinowi 400,000 m. na dobroczynny zakład Karkutscha.

Londyn, 7 października. Na zebraniu unii liberalnej w Newcastle Gladstone wystąpił w mowie z nowym programem politycznym, który zyskał powszechnie uznanie. Program ten zawiera pomnożenie praw dla mas, ograniczenie przywilejów klas wyższych, obciążenie podatkami wielkiego dochodu, reformę izby wyższej, zmierzającą ku zniszczeniu tejże, reformę feudalizmu rolniczego i zniesienie przywilejów

---

cając się do mr. Caryll'a i nie myśl źle o mnie. Żyłam z moją ciotką od dzieciństwa, była ona dla mnie drugą matką, a jeżelibym ją teraz opuściła, któżby pomagał jej w gospodarstwie i opiekował się nią, gdy będzie starszą i słabszą?

Te słowa ułagodziły trochę oburzenie miss Rayne a także i mr. Caryll wydawał się wzruszonym.

— Ach, moje drogie dziecko — mówiła ciotka — prawda, że byłaś zawsze moją pomocą i pociechą, nie zaprzeczam temu i przyznaję, że brak mi będzie ciebie bardzo. Lecz to dla twego dobra, Ewelino, musimy się rozstać. Mogę już niedługo umrzeć, a ty zostaniesz sama, zamłoda nato, abyś mogła dać sobie radę sama na świecie. Wierz mi, moje dziecko, że lżej mi będzie umierać, gdy pewną będę, iż twój los jest zapewniony.

— Czyż naprawdę ciociu będziesz szczęśliwszą bezemnie?—rzekła Ewelina ze łzami w oczach.

— Nie mówię tego, moja droga, lecz będę spokojniejszą o twoją przyszłość. A co do gospodarstwa mego, nie obawiaj się o mnie, wezmę drugą służącę i zobaczysz, że będę miała dużo swobodnego czasu do gawędzenia z tobą, gdy przyjedziesz od czasu do czasu mnie odwiedzieć.

Ewelina stała milcząca i zamyślona.

— No, więc jakże będzie?— zapytał mr. Caryll. Nie chciałbym brać cię przemocą, lecz myślę, że byłabyś zadowoloną z Mount Eden'u. Nie wyglądasz zdrowo, świeże powietrze doskonaleby ci zrobiło. Czy lubisz wieś, moje dziecko?

— O bardzo — zawołało dziewczę, ożywiając się — przepadam za zielonością i kwiatami. Lecz chciałam zostać w Liverpoolu dla tego, że tu mieszkam od tak dawna.

— Lecz nieodpowiednio zupełnie dla ciebie — wtrąciła ciotka — cóż robić jednak, przy mojem ubóstwie nie mogłam ci dostarczyć odpowiednich wygód, zrozumiesz mnie, panie Caryll'u i wybaczysz.

— Ależ pojmuję to zupełnie, miss Rayne. Co do mnie zaś, mam opinię ponurego i surowego człowieka i zasługuję na nią, uczynił mnie takim los srogi, nikt jednak nie nazwał mnie niesprawiedliwym. Jeżeli więc Ewelina zdecyduje się ze mną jechać.

— O, panie, to już zdecydowane — przerwała miss Rayne. Za nic w świecie nie pozwolę jej odrzucić tak szlachetnej propozycyi.

— Lecz ja przymuszać jej nie chcę, pragnę uszanować jej wolę. Jeżeli jednak zgodzi się żyć ze mną, postaram się, aby tego nie żałowała. Ułatwię jej dokończenie edukacyi i zabezpieczę jej przyszłość, gdy mnie już zabraknie. Wzamian wymagam jej towarzystwa, ot i wszystko. Przeżyłem już tych, którzy mogli mnie kochać, a wiem, że miłości i przywiązania nie można kupić, ani zjednać pochlebstwami. Co do mojej siostrzenicy, to o ile ją poznałem, sądzę, że nie odmówi memu żądaniu.

— Będzie cię kochała, panie, z całego serca—zawołała ciotka z przekonaniem.

Lecz Ewelina milczała.

— Ewelina nie jest pewną tego — zauważył mr. Caryll smutnie.

Dziewczyna podniosła na niego swe słodkie oczy jeszcze załzawione i rzekła:

— Nie mogę w tej chwili zdać sobie sprawy z mych uczuć. Tak to wszystko jest dla mnie niespodzianem. Lecz jestem ci wdzięczną, wuju, za twą łaskawość na mnie i udam się z tobą do Mount-Edenu, jeżeli takie jest twoje życzenie.

— Tem bardziej sobie tego życzę, że tak mało zachwyca cię ma propozycya. Długo już żyję na świecie i straciłem wiarę we wszelkie zapewnienia. Jeżeli sprobujesz czuć się szczęśliwą u mnie, zrobię wszystko, aby ci to ułatwić. Myślę opuścić Liverpool przed tygodniem jeszcze, czy zdążysz się wybrać, moje dziecko?

— Ach! panie, ona biedaczka nie ma prawie nic do zabrania z sobą. Nigdy nie była ani odziana, ani nakarmiona tak, jak wymagałoby jej urodzenie, lecz to nie moja wina. Przy takich małych funduszach...

— Rozumiem to—przerwał trochę zniecierpliwiony mr. Caryll — już teraz ta odpowiedzialność spada na mnie. Bądź pani tak dobrą zająć się tem, żeby Ewelina miała wszystko, co jej potrzeba tymczasem—mówił dalej, kładąc zwitek pieniędzy na stole — i żeby była gotowa jechać ze mną do Mount-Eden'u za tydzień. Gdy tam pobędzie jakiś czas, opisze pani jak się czuje. Jeżeliby niepodobał się jej ten rodzaj życia, pomyślimy o innym, lecz mam nadzieję, że wiejskie przyjemności będą miały dla niej urok.

Mówiąc te słowa, mr. Caryll podniósł się nieco z trudnością z krzesełka, szykując się do odejścia.

— Starzeję się już ogromnie i słabnę — rzekł—czas mi już odpocząć. No, Ewelino, czy zechcesz mnie pocałować i zapewnić, że się mnie nie obawiasz?

O, nie, wuju, wcale nie boję się ciebie i mam nadzieję przydać ci się na coś.

— Bądź mi pociechą, moje dziecko, i osłodą moich smutnych dni — rzekł mr. Caryll, wzdychając — oto, czego się po tobie spodziewam. Do widzenia, mis Rayne, dam pani znać, kiedy masz mi dostawić Ewelinę.

Gdy tylko drzwi zamknęły się za nim, mis Rayne powróciła do stołu i obejrzała zostawiony przez niego pakiet pieniędzy.

— Ach! moje dziecko—zawołała—jest tu trzydzieści funtów szterlingów. Jakże hojny jest twój wuj! Ileż ładnych rzeczy możesz sobie za to kupić; będziesz wyglądała jak królowa. Czy oceniasz należycie swoje szczęście, Ewelino?

— Nie mogę jeszcze rozejrzeć się w tem nowem położeniu, dlatego nie mogę się niem cieszyć. Wuj bardzo wspaniałomyślnie ze mną postępuje, przyznaję to, lecz ty, ciociu, tak dobrą byłaś dla mnie i choć sama miałaś niewiele, dzieliłaś się ze mną od dziewięciu lat. Jakże ja mogę zapomnieć, ile ci winnam.

— Dajże pokój, moje dziecko; był to dla mnie obowiązek i przyjemność zajmować się tobą. Biedny mój brat nie miałby spokoju w grobie, gdybym mu nie była przyrzekła, że zaopiekuję się jego córką. Choć mi teraz przykro rozstawać się z tobą, nie miałabym chyba sumienia, gdybym chciała cię zatrzymywać przy sobie. Świetny los cię czeka, Ewelino, wuj zapisze ci z pewnością cały majątek. Dlaczegóżby nie miał tego zrobić? A jak zostaniesz jego sukcesorką, nie zapomnisz o starej ciotce, jestem tego pewną.

— Nigdy! nigdy — zawołała Ewelina, obejmując ciotkę.

— Widzisz, moje dziecko, że i ja mogę skorzystać na tej zmianie twego losu i zakończyć dni swoje w dostatku. Teraz zaś obowiązkiem twoim jest podobać się wujowi i zadawalniać go.

Myśli Eweliny pobiegły tymczasem za oddalonym Williamem. Jakże szczęśliwą byłaby i dumną, gdyby mogła kiedyś powitać go w swoim domu i podzielić się z nim majątkiem, który bez niego nie miałby dla niej żadnej wartości.

Te piękne marzenia, a przytem młodość i ciekawość nowego życia, osuszyły wkrótce łzy Eweliny i gdy nadszedł dzień odjazdu, w pożegnaniu jej z ciotką, jakkolwiek pełnem gorących uczuć, nie było już cienia rozpaczy.

ROZDZIAŁ IX.

Do Mount-Eden'u trzeba było odbyć najprzód dość długą drogę koleją z Liverpoolu do St. Mary-Ottery, pomimo jednak wygodnego wagonu pierwszej klasy i stosu humorystycznych pism, w jaki wuj zaopatrzył Ewelinę, znudziła się ona i zmęczyła. Mr. Caryll był wciąż milczącym, a ona nie śmiała zwrócić się do niego niezapytana i budzić go z jego półuśpienia. Odetchnęła dopiero pełną piersią, gdy na najbliższej stacyi wsiedli do oczekującego na nich powozu. Balsamiczne powietrze sierpniowego popołudnia ożywiło wkrótce lica Eweliny i obudziło w niej zainteresowanie dla okolicy, dostarczającej coraz to przyjemniejszych wrażeń. Ciotka Marya nie przesadziła wcale, nazywając Mount-Eden prawdziwym rajem, piękność okolicy usprawiedliwiała w zupełności tę nazwę. Ewelina wstrzymywała oddech z podziwu, wobec tylu cudów przyrody i nie wiedziała, czy ma się śmiać, czy płakać. Gdy zaś powóz skręcił w obszerny park, pełen świergotu ptasząt i odwiecznych drzew, nie mogła powstrzymać okrzyków zachwytu i zwróciła się do mr. Caryll'a, biorąc go za rękę.

(*D. c. n.*).

właścicieli ziemskich, zniesienie kościoła państwowego tymczasem w Walii i Szkocyi. Ograniczenie czasu pracy zaleca program także, ale z wielką ostrożnością. Na zewnątrz chce utrzymania pokoju, radzi zmniejszyć wydatki na wojsko i marynarkę, opuścić Egipt i nie mieszać się zupełnie do spraw kontynentalnej polityki.

Wiedeń, 8 października. Baron Hirsch zakupił 3 i pół miliona hektarów ziemi w rzeczypospolitej argentyńskiej na kolonizacyę żydowską. Galicyjskie komitety będą co tygodnia wysyłały po 300 kolonistów.

Budapeszt, 8 października. Wczoraj minister finansów, Weckerle, przedstawił izbie budżet wykazujący 21 milionów przewyżki i oświadczył, że głównem zadaniem rządu będzie przeprowadzenie reformy administracyjnej i uregulowanie waluty w celu dokonania projektowanej konwersyi.

Bruksela, 9 października. Belgijską ekspedycyę, wyprawioną nad Kongo pod dowództwem Jaques'a, wymordowano. Trzystu ludzi zabito. Ekspedycya ta zamierzała przedostać się do Kongo przez wschodnio-afrykańskie posiadłości niemieckie.

Petersburg, 9 października. (Ag. półn.). Rozporządzenie ministeryum skarbu: Minister wyjaśnił, że wytłoki nasion oleistych stanowią jeden z rodzajów otrębów i dlatego narówni z otrębami nie wolno ich wywozić za granicę.

Krążą pogłoski, że niebawem rozpatrzony będzie projekt budowy nowych kolei i innych robót publicznych, aby już w tym roku otworzyć źródła zarobku dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Paryż, 9 października. (Agen. półn.). Ministrowie: Freycinet, Constans, Yves Guyot, Jules Roche i Rouvier przybyli wczoraj na uroczystość rozpoczęcia robót asenizacyjnych. Ludność urządziła ministrom owacyę. Kilka osób gwiżdżących aresztowano.

Londyn, 9 października. (Agen. pół.) Ciało Parnella spocznie w Irlandyi. Municypalność Dublina wysyła na pogrzeb swą reprezentacyę. Przypuszczają, że teraz obie frakcye stronnictwa irlandzkiego zleją się razem.

Valpareiso, 9 października. (Ag. p.). Rząd argentyński sprzedał br. Hirszowi tysiąc mil kwadratowych w prowincyi Szako, po 1,000 pezos milę, na urządzenie żydowskich kolonij.

Amoy, 9 października. (Ag. p.). W chińskiej miejscowości, odległej o 40 mil od miasta Amoy, wynikł bunt. Pospólstwo wzburzone okradaniem publicznych kapitałów, napadło na rządowe składy solne, zamordowało kilku mandarynów i wielu mniejszych urzędników. Bunt, po krótkiej ulicznej utarczce, uśmierzyły nadeszłe z Amoya wojska.

Rzym, 9 października. (Ag. p.). Z mocy dekretu królewskiego, datowanego z Monzy dnia 23 z. m., pięciorublowa ruska moneta złota, czyli t. zw. półimperyały, mają prawo obiegu we Włoszech po kursie 20 franków.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 9 października. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.95, 97½, 47.05, 10, 15 kup.; Londyn (3 m.) — — —; Paryż (10 d.) 37.80, 85, 95 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.70 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.90 żąd; takież małe 97.60 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia I-ej emisyi 102.00 żąd., II-ej emisyi 103.00 żąd; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 96.35 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 101.10 żąd., III-ej seryi lit. A B 100.40 żąd., 100.15 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.25 żąd., II-ej seryi 102.00 żąd., 101.70 kup., III-ej seryi 101.70 żąd., IV-j seryi 100.60 żąd., 100.30 kup., V-ej seryi 100.30 żąd., 100.10 kup. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 141.2, warsz. I i II 10.5, Łodzi 208.5, listy likwidacyjne 135.1, pożyczka premiowa I 113.5, II 34.3.

Warszawa, 9 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica św. ord. —, pstra i dobra — — —, biała 795—810, wyborowa 820—850, żyto wyborowe 690—720, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 300—345, gryka 450—500, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 600—780, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — — lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 300, żyta 100, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego 100 korcy.

Warszawa, 9 października. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: —.——11.92; za 78°: —.——9.30. Szynki za wiadro 100°: —.——12.00; za 78°: —.——9.36.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 9	Z dnia 10
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.95	46.85
na Londyn za 1 Ł.	—.—	—.—
na Paryż za 100 fr.	37.80	37.75
na Wiedeń za 100 fl.	81.70	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.90	97.75
Ruska pożyczka wschodnia	102.—	102.50
4% poż. wewnz. r. 1887	96.35	96.35
Listy zast. ziem. Seryi I.	101.—	101.—
" " " V	100.40	100.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.25	102.25
" " " V.	100.30	100.40
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	213.—	213.50
" " na dostaw	212.25	212.50
Dyskonto prywatne	3¼%	5½%

Monety i banknoty:	Not. urzęd	Not. nieurz
Marki niemieckie	46¾	— —
Austryackie banknoty	81	— —
Franki	37¾	— —
Kupony celne	152	— —

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 9 października:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 6, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie: Leokadya Grąbczewska, lat 65, Otylia Bukiewicz lat 23, Helena Krajewska lat 19, Łukasz Milczarek 60 lat

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Krystyna Tkacz 68 lat, Józef Tomsa, lat 26.

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 2, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. M. Paskalski z Radomia, R. Wierzchlejski L. Chmurski z Warszawy, Mrowiński z Góry Bałdrzychowskiej, E. Galewski z Praszki, Kurnatowski z Woli Krokockiej, K. Starczewski z Złoczewa.

Hotel Victoria. Borchan Jakubowicz z Ozorkowa, Montag z Kalisza, Ginzburg z Płocka.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	1.	—	8	40	10	15	4	30	**8**	**50**	**10**	**30**
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	20	5	55	**9**	**30**		
przychodzą												
do Koluszek	7	10	8	46	2	30	**7**	**05**	**10**	**40**		
„ Skierniewic	8	20			4	16	**8**	**24**				
„ Warszawy	10	25			**6**	**25**	**10**	**20**				
„ Aleksandrowa	1	35			**3**	**55**						
„ Piotrkowa			9	52	4	01	**10**	**30**	**12**	**41**		
„ Granicy			2	25	**9**	**15**			**4**	**50**		
„ Sosnowca			2	45	**9**	**47**			**4**	**50**		
„ Tomaszowa			10	15					**1**	**10**		
„ Bzina			2	01					**4**	**48**		
„ Iwangr. (Iwan.)			**6**	—					9	58		
„ Dąbrowy (Dąb.)			**8**	**24**					1	02		
„ Petersburga							10	38				
„ Moskwy	10	58							4	03		
„ Wiednia			**5**	**32**	7	52			4	35		
„ Krakowa			5	27					7	52		
„ Wrocława			**9**	**19**					10	16		
„ Berlina	**5**	**43**	6	13	6	26			5	35		

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 11 października r. b.

Zemsta za mur graniczny

Komedya w 4 aktach wierszem, hr. Aleksandra Fredro.

O S O B Y:

Cześnik Raptusiewicz	p. Dobrzański
Klara, jego synowica	p-na Bellina
Rejent Milczek	p. Węgrzyn
Wacław jego syn	p. Sosnowski
Podstolina	p-ni Trapszo
Papkin	p. M. Trapszo
Dyndalski, marsz. (cześnika)	p. Gloger
Świgalski, dworz. (cześnika)	p. Roman
Perełka, kuchmis. (cześnika)	p. Wisłocki
1-szy murarze	p. Ceremurzyński
2-gi murarze	p. Bartoszewski

Murarze, hajduki, pachołki. Scena na wsi.

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską N. 92 (gdzie cukiernia p. Sterna). Przyjmuje od godz. 7½—10 rano i od 3—5 po poł. **z chorobami żołądka i kiszek.**

1459—30—1

NAUCZYCIEL

Muzyki i śpiewu

b. profesor Filharmonicznego Towarzystwa, uczeń M. Rubinsztajna udziela lekcyj muzyki i śpiewu oraz teoryi muzyki i harmonii najnowszą metodą konserwatoryum St.-Petersburskiego i Warszawskiego.

Adres: Ewangelicka ul. dom W-go Nelsnera, pierwsze piętro od frontu. 1936-25-1

Z powodu zmiany interesu jest do **sprzedania**

PLAC

40 łokci szerokości i 90 długości, położony przy szosie Konstantynowskiej. Wiadomość, ulica Konstantynowska № 39 u Michałowskiego. 1986—3

PRALNIA WARSZAWSKA

w ŁODZI,

przy ulicy **Piotrkowskiej № 520 (88)**, przyjmuje do prania bieliznę **damską, męzką, stołową** i wszelką inną którą wykończa elegancko, bez różnych sposobów chemicznych i **po cenach przystępnych.**

1994 3

Zgubiono paszport,

książeczkę legitymacyjną i bilet wojskowy wydane z gminy Łękowa pow. piotrkowskiego na imię Hamy Wolfa Gliksmana. Znalazca raczy złożyć w tutejszym magistracie. 2019

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości, że w dniu 1 (13) października r. b. o godzinie 10 rano na towarowej stacyi Łódź sprzedawać się będą przez publiczną licytacyę 3 skrzynki suchych roślin przybyłe 8 (20) września r. b. przy liście frachtowym № 20097 ze stacyi Sosnowice A. Hamburgera dla okaziciela. 2013—1

ZGUBIONO

kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu na imię Dawida Hersza Pokrowińskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w tutejszym magistracie.

„KRAJ”

pismo **polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie** pod redakcyą **Erazma Piltza** co tydzień w Petersburgu wychodzące.

Wobec coraz większego rozpowszechnienia „Kraju“ w miejscowościach Cesarstwa i Królestwa, dla okręgu fabrycznego Łódzkiego rynki zbytu stanowiących, ustanowiliśmy z dnia 1 września r. b.

agenturę ogłoszeń

do Kraju w Łodzi, do przyjmowania ogłoszeń po cenach redakcyjnych i takową powierzyliśmy Panu **Zygmuntowi Józefowi Naimskiemu** tamże przy ul. Skwerowej Nr. 1113b zamieszkałemu. Cena ogłoszeń znajduje się na nagłówku pisma.

1843-3-1 **Administracya Kraju.**

Bona polka,

znająca się na krawiecczyźnie życzy sobie przyjąć miejsce. Wiadomość u S. Schütz, ul. Piotrkowska № 43. 1973—3

Stefania Szubert, uczennica **G. B. Lampertiego** w Dreznie,

udziela lekcyj śpiewu.

Adres: u Rejenta Kamockiego, Nowy Rynek, dom Kamińskiego.

Młody człowiek

mogący złożyć 2,000 rs. kaucyi lub więcej, w miarę potrzeby, posiadający poważne rekomendacye i znajomość języków polskiego, ruskiego, a w części i niemieckiego poszukuje odpowiedniego zajęcia.

Oferty dla M. D. w Administracyi „Dziennika“. 1954—3

FILIA ŁÓDZKA Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego

przy ulicy **Zachodniej Nr. 55 (nowy 31)**, dom D-ra Golca

(LOMBARD)

udziela pożyczek na zastaw kosztowności, oraz na niewielkiej objętości towary. Od pożyczek na kosztowności pobiera miesięcznie procent wraz z opłatą na administracyę w tym stosunku:

od pożyczki rs. 2 do 100 jeden i trzy czwarte,
„ „ 101 „ 117 po rs. 1 kop. 75 bez zmiany,
„ „ 118 „ 500 po półtora,
„ „ 501 „ 600 po rs. 7 kop. 50 bez zmiany,
„ „ 601 „ 1,000 po jeden i ćwierć,
„ „ 1,001 „ 1,080 po rs. 12 kop. 50 bez zmiany,
„ „ 1,081 i wyżej po jeden i jedna czwarta

czyli 14% rocznie.

Markę skarbową opłaca dłużnik. Żadnych innych opłat nie pobiera się. Pożyczkę można spłacać częściowo i w miarę upłaty część zastawu odbierać. Opłata przy wykupie liczy się za każde rozpoczęte 15 dni. Można zalegać w opłacie cztery miesiące.

Biuro otwarte od godziny 9 rano do 4 po południu prócz niedziel i świąt uroczystych. 2012—5

MAGASIN de MOSCOU

15. Piotrkowska 15.

Poleca świeżo sprowadzone towary na **sezon bieżący** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Magazyn towarów bławatnych, obicia na meble, dywany i firanki.

Dział bławatny, wybór niepospolity, świeżo **na sezon** sprowadzonych **mateyrj jedwabnych, fularów i wełnianych na suknie i okrycia, korty** francuskie i krajowe **na suknie i okrycia, plusze, aksamity, brocaty** na pokrycie **salop, flanele drukowane** krajowe i zagraniczne, oraz

CHUSTKI WEŁNIANE.

BOGATO ZAOPATRZONY

w płótna jarosławskie i belgijskie.

Inlet zagraniczny i krajowy, stołową bieliznę i materyały bawełniane, kołdry pikowe, watowane jedwabne i wełniane, sławuckie, plusze i plaidy podróżne.

Dział obić meblowych, najróżnorodniejszych materyj od najtańszych no najdroższych jako to: **Utrechty, plusze, brocatelle, juty, buretty, cretony** etc. etc.

Skład dywanów we wszystkich deseniach i wielkościach, **chodniki pluszowe, jutowe, tapestri i kokosowe, serwety i kapy pluszowe, jutowe i burettowe.**

Sprzedaż podług cennika.

Skład FIRANEK,

wszystkie rodzaje i gatunki znajdują się na składzie.

CENY STAŁE.

Herzenberg i Rappeport.

w Łodzi, ulica Piotrkowska 15.

1850—10

Dochody propinacyjne

do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r. w osadzie **Żarki** przeszło 6,000 ludności mającej, nie daleko stacyi kolei Wiedeńskiej Myszków, nad szosą położonej. Na żądanie, razem z propinacyą, wydzierżawiony być może browar piwa bawarskiego z chmielnikiem, gorzelnią i dystylarnią, razem lub każde osobno. Wiadomość bliższa na miejscu w Zarządzie dóbr Żarki, przez Myszków, stacya pocztowa Żarki 1868—0

Jan Strahler,

Adwokat Przysięgły,

w Piotrkowie, przyjmuje sprawy cywilne i kryminalne, jak dawniej. 1923—3

Kalosze gumowe

z fabryki Petersbursko - Amerykańskiej, po cenie fabrycznej, w magazynie OBUWIA

N. Lejzermana.

Piotrkowska № 45 dom Wiślickiego. 1945—10

W NIEDZIELĘ I CZWARTKI ZNAKOMITE

FLAKI GARNUSZKOWE

w restauracyi, przy hotelu Manntenffa. 2020—3

Kilkaset fur

Gliny i ziemi

ogrodowej są bezpłatnie do zabrania u Adolfa Bechtolda na ul. Wschodniej Nr. 43. 2024

Pierwsza w kraju od 1850 roku istniejąca

PAROWA FABRYKA

CZEKOLADY, CUKRÓW, BISZKOPTÓW ANGIELSKICH

i PIERNIKÓW

E. WEDEL w Warszawie.

Ogłoszenie tymczasowe.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc zadość uczynić żądaniu licznej mojej tutejszej klienteli oraz w celu udogodnienia ogółowi Publiczności nabywania wyrobów mojej fabryki, wkrótce **otworzoną będzie**, przy ulicy **Piotrkowskiej**

FILIA

która codziennie świeżo zaopatrywaną będzie we wszelkie gatunki

czekolady, cukrów, karmelków, biszkoptów i pierników,

które po tych samych cenach jak w moich składach w Warszawie sprzedawane będą.

E. WEDEL.

2000—6

ZAKŁAD

pożytecznych gier i zabaw dla dzieci (froeblowski) z ogródkiem

Celiny Bronowskiej

w **ŁODZI** ulica **Zawadzka Nr. 15,** dom W-go Hacka obok hotelu Manteuffla.

Przyjmuje zapisy codziennie od godziny 9 rano do 3 po południu.

1179—0

10,000 rubli

do ulokowania na pierwszy numer po Towarzystwie. Wiadomość u W-go rejenta Gruszczyńskiego. 2022—3—1

Zaginął paszport,

wydany z powiatu sieradzkiego, na imię Florentyny Wojewoda.

Łaskawy znalazca raczy złożyć go w magistracie. 2023—

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod Nr. 1433-o, przy ul. Skwerowej, przez Leopolda i Zofię małżonków Ingersleben, pożyczka pierwotna rs. 7,000.
2) pod Nr. 769, przy ulicy Piotrkowskiej, przez Jakóba i Annę małżonków Frischmann, pożyczka odnowiona bez konwersyi rs. 3,800.
3) pod № 1418-f, przy ulicy Kamiennej, przez Mordkę Rodola, pożyczka pierwotna rs. 13,000.
4) pod Nr.Nr. 1198, 1199, 1200 i 1201, przy ulicach Przejazd i Targowej, przez Joska Pruszenowskiego, pożyczka pierwotna rs. 65,000.
5) pod Nr. 1410, przy ul. Wschodniej, przez Edwarda i Karolinę małżonków Baumann, pożyczka pierwotna rs. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek Stowarzyszeni mogą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 28 września (10 października) 1891

Prezes: **E. Herbst.**

Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**

2018—

MEBLE z salonu

mało używane do **sprzedania.** Ulica Dzika 523-a parter.

2011—2

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 8 Октября 1891 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи подъ № 1437 по Видзевской улицѣ, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Болеславу Красовскому состоящее изъ мебели, швейной машины, кожи, лошади, брички и воза оцѣненное для торговъ въ 103 руб.

Судебный Приставъ Островскій.

2017

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Новомъ Рынку въ домѣ подъ N 10 на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ что 2 Октября 1891 года въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Исааку Конгейму состоящаго изъ мебели, зеркалъ, лампъ, подсвѣчниковъ, картинъ, часовъ, фортепіяна и прочихъ и оцѣненнаго для торговъ въ 313 руб. 50 коп.

Продажа будетъ производиться въ гор. Лодзи подъ № 1441 по Видзевской улицѣ.

Гор. Лодзь, 23 Сентября 1891 г.

Судебный Приставъ Будкевичъ.

2021

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedzieli.

Każdy prenumerator ma prawo wydrukować darmo co kwartał ogłoszenie objętości 10 wierszy petitowych.

Istniejący rok setny dziewietnasty

Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki

„GAZETA WARSZAWSKA"

z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym pod tytulem

„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy".

Jedyny większy dziennik wychodzący codziennie zrana i wysyłany na pocztę przed południem—jest więc pismem najwcześniej dochodzącem na prowincyę i z wielkich gazet warszawskich najtańszem

TREŚĆ PISMA:

Artykuły wstępne, poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym. Artykuły luźne z dziedziny objawów życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t.p. Korespondencye z różnych stron Królestwa Polskiego i Cesarstwa, korespondencye stałe z Krakowa, Lwowa, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu i t. p. Felieton, poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniom ze sztuk pięknych. Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia. Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i zagranicą. Notatki literackie jako wskazówki dla chcących się zapoznać z ruchem literackim. W felietonie powieści i nowele oryginalne i tłomaczone. Kronika sądowa. Telegramy: własne i Agencyi Północnej. Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego. Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach Królestwa, Cesarstwa (Odesa, Libawa, Ryga) i zagranicy.

Warunki prenumeraty „Gazety Warszawskiej".

W Warszawie: rocznie **9** rubli, półrocznie rs. **4** kop. **50**, kwartalnie rs. **2** kop. **25**, miesięcznie kop. **75**. Za odnoszenie do domu **5** k. miesięcznie.

Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **5**, kwartalnie rs. **3** - łącznie z przesyłką pocztową.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go miesiąca według kalendarza nowego stylu.

Za wiersz ogłoszenia petitem lub jego miejsce **8** kopiejek Wiersz reklamy **20** kopiejek.

ADRES: **Redakcya „Gazety Warszawskiej", Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 2.**

Redaktor i Wydawca **St. Lesznowski.**

W ciągu roku wychodzi 343 razy.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedzieli.

Każdy prenumerator ma prawo wydrukować darmo co kwartał ogłoszenie objętości 10 wierszy petitowych.

1984—3

Podajemy niniejszem do wiadomości naszych Szanownych odbiorców, że w naszym składzie detalicznym

Piotrkowska Nr. 249 (6),

przeznaczoną została do sprzedaży partya ¾ **bielonych płócien z obniżeniem ceny o**

dwadzieścia procent

od cen w naszym drukowanym cenniku oznaczonych. Obniżenie ceny nastąpiło tylko z tego powodu, ponieważ te gatunki płócien nie będą nadal wyrabiane. Ofiarując wprost ten towar naszym Szanownym odbiorcom pragniemy, aby korzyści przy zakupnie tegoż towaru wynikające dostały się bezpośrednio kupującym naszym.

Za trwałość przeznaczonych do wyprzedaży płócien, gwarantujemy tak samo jak i za inne nasze wyroby.

AKCYJNE TOWARZYSTWO
WYROBÓW ŻYRARDOWSKIGH
Hiellego i Dittricha.

Główny skład w Łodzi.

2007—3

Herzenberg i Izraelsohn

23. ulica Piotrkowska 23.

Polecają swój skład **bogato zaopatrzony w**

WEŁNIANE MATERYAŁY
NA SUKNIE
krajowe i zagraniczne

SUKIENKA damskie we wszelkich kolorach dekatyzowane.

Flanele, kamgarny drukowane, Lamy od 9 kop. za łokieć.

Firanki, story, dywany, chodniki

jakoteż wszelkie inne materyały w bardzo obfitym doborze.

RZETELNA USŁUGA

Ceny najniższe, lecz absolutnie stałe.

1978—3—1

FABRYKA WYROBÓW KAMIENNYCH
Rudolfa Scholz

poleca:
Naczynia polewane kamienne dla fabryk, oraz potrzeb domowych, **płyty kamienne na posadzki, chodniki** i t.p., polewane **rury kamienne, cegłę szamotową, płyty szamotowe** dla pieców piekarskich, **piece glazurowane** począwszy od najzwyczajniejszych aż do najwykwintniejszych jako to: **majolikowych,** jednokolorowych z prawdziwemi złoceniami i t. p.

Na wielostronne zapytywania nadmieniam uprzejmie, iż sprzedaż CZĄSTKOWA naczyń polewanych kamiennych ODBYWA się KAŻDODZIENNIE w fabryce mojej, przy ulicy Wodnej za Gazownią miejską. 1980

Majątek Ziemski
dobrze zagospodarowany
jest do SPRZEDANIA

w guberni Warszawskiej, powiecie Grójeckim. Włók 24 bez serwitutów, z inwentarzem żywym i martwym, meblami, powozem, amerykanem i t. p. Wysiano oziminy korcy 240; plantują się buraki. Cukrownia odległa o wiorst 8, skład dla buraków o wiorstę. Bliższe szczegóły udzieli W. Przezdziecki, Weterynarz Gubernialny w Piotrkowie.

2009 -0

Zarząd Stowarzyszenia Subjektów Handlowych m. Łodzi
POSZUKUJE NATYCHMIAST

Inkasenta,

z kaucyą w gotówce.

Bliższa wiadomość w kancelaryi od $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ po południu i od 9—11 wieczór. 2003—3

TANIO!

RAMY

wszelkiego rodzaju wykonywa
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
B. Wilkoszewski et J. Schubert
Pasaż Meyera, gdzie fotografia B. Wilkoszewskiego.

236—50

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego Icze Walda, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Horodziejn № 41917 z dnia 25 czerwca (7 lipca) r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego № 41917 uważa za nieważny.

2015—3

KUPIEC

w sile wieku, znający języki: polski i niemiecki, mogący przedstawić chlubne świadectwa i poważne poręczenie;—poszukuje posady **kasyera** lub **subjekta handlowego.**

Łaskawe oferty pod literami F. W. przyjmuje Administracya „Dziennika". 1929-0

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego M. U. Twerskiego o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Wilno za N. 71717 z dnia 17 września r.b. Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat N. 71717 uznaje za nieważny. 2004—3—1

Filja warszawskiego magazynu
N. LEJSERMAN
Piotrkowska № 45, dom Wiślickiego. Na obecny sezon zaopatrzona w wielki wybór obuwia **Damskiego Męzkiego i dziecinnego,** najnowsze fasony, ceny najprzystępniejsze, z czem poleca się Szanownej Publiczności pod gwarancyą trwałości. Obstalunki i reparacye wykonywają się akuratnie.

1944-0-1 **N. Lejserman.**

Do SPRZEDANIA ZARAZ
Restauracya

w doskonałem punkcie miasta. Dochody udowodnić mogę książkami i rachunkami. Oferty proszę zostawić w Administracyi „Dziennika" pod lit. J. B. 2006—3

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. **Piotrkowska 18.**

Skład fortepianów, pianin
i melodykonów

w połączeniu ze składem
NUT.

Wynajem instrumentów.

Przyjmują się zamówienia na **strojenia i reparacyę** jako też **na transport i opakowanie.**

728—0

Tabela wygranych

w 1 dniu ciągnienia III-ej klasy 157 loteryi klasycznej dnia 8 października 1891 r.

Główne wygrane: Rs. 5,000 N. 2826, rs. 3,000 Nr. 17715, rs. 1,000 nr. 15935. Po rs. 500 N.N. 7796, 21935. Po rs. 200 NN. 1690 4115 9459 10096 11941 12054 18624 18676 19342 20885 23047. Po rs. 80 N.N. 57 1235 1641 2703 4327 5359 5438 5925 7040 7256 7395 3796 8555 9803 11773 11980 12838 12840 16067 19129 19753 19997 20646 21106 21872 23458.

Po rs. 60 N.N.

2 62 121 93 229 84 96 384 403 30 78 692 761 69 78 937 57 98 1026 46 110 246 76 94 415 40 61 84 96 98 523 713 56 82 808 21 30 32 80 2018 38 54 79 91 117 40 42 314 29 405 14 99 573 76 668 85 733 93 858 924 37 42 3082 137 80 83 280 93 306 50 91 449 61 73 92 506 637 712 53 888 900 21 45 49 96 97 4027 60 65 149 55 77 271 76 369 408 66 514 22 38 55 59 87 718 906 35 42 48 5028 118 37 60 234 42 66 324 98 402 23 49 543 72 85 624 43 72 92 720 22 43 49 52 57 810 21 969 75 86 87 6038 126 34 70 233 330 94 408 48 58 553 63 673 710 15 804 9 51 94 911 62 7005 14 26 40 59 61 96 148 213 58 376 84 88 498 515 31 36 652 78 95 760 808 12 28 88 93 905 25 8143 220 35 37 81 335 79 85 97 837 42 82 534 49 608 32 43 50 725 52 821 33 38 50 9008 33 37 57 61 96 181 91 344 55 462 88 96 532 45 611 73 754 811 27 30 94 926 27 31 87 10019 28 72 95 116 257 85 373 486 505 7 14 664 700 28 819 47 68 939 53 68 11000 32 56 151 70 75 204 26 33 49 96 99 301 38 49 97 404 83 543 625 27 707 41 83 816 18 32 937 79 82 97 12025 61 170 77 211 80 84 354 410 510 78 609 28 62 84 713 29 801 952 80 86 13009 38 65 104 298 308 51 88 450 64 566 70 89 610 761 66 95 841 901 24 64 85 14013 83 91 100 56 201 77 79 316 25 60 418 35 523 57 64 78 707 73 77 848 55 97 977 86 15039 62 313 27 28 34 55 404 78 85 586 634 76 86 93 746 814 39 88 95 923 16053 58 66 112 40 50 205 44 58 68 94 97 336 66 71 428 44 77 521 58 74 713 20 50 52 813 86 17163 80 255 63 64 415 29 54 68 532 53 56 66 604 79 710 63 807 51 99 968 18004 24 43 104 6 60 223 40 84 310 68 443 59 65 83 508 70 611 57 716 83 858 66 901 19004 35 38 91 107 322 90 490 92 151 46 63 608 31 42 64 94 97 702 7 24 58 75 959 91 20031 42 63 80 218 46 50 364 68 465 80 86 505 24 605 10 19 54 60 75 749 90 804 31 35 63 72 98 21088 138 50 61 266 305 14 34 59 69 97 489 505 24 695 720 55 801 23 55 966 800 22035 93 191 92 309 421 71 505 57 88 647 754 844 56 928 23026 56 55 148 89 235 51 351 67 69 91 435 77.

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 29 Сентября 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".